

Dużo mniej pieniędzy na szczepionki dla dzieci

W tegorocznym budżecie Ministerstwa Zdrowia na szczepienia jest o 10 mln zł mniej, niż wydano w 2008 r.

W tym roku na obowiązkowe, bezpłatne szczepienia dzieci resort chce wydać 59 mln zł. W 2008 r. za szczepionki zapłacił 69 mln zł.

- Dzieci nie zostaną bez szczepionek - zapewnia Andrzej Wojtyła, główny inspektor sanitarny. - Jeśli zabraknie pieniędzy, dostaniemy dodatkowe środki z rezerwy budżetowej. Mamy też zapasy szczepionek z zeszłego roku.

Mniej pieniędzy oznacza jednak, że niemożliwe będzie sfinansowanie przez państwo dodatkowych bezpłatnych szczepionek dla dzieci. A naukowcy na nie liczą. Zdaniem prof. Walerii Hryniewicz z Narodowego Instytutu Zdrowia Publicznego budżet powinien zapłacić za szczepionki

na ospę wietrzną i pneumokoki wywołujące zapalenie płuc u niemowląt wszystkim dzieciom w wieku poniżej dwóch lat (od zeszłego roku bezpłatna jest m.in. dla wcześniaków). Dzieci powinny dostawać też szczepionki na wywołujące biegunki rotawirusy.

Resort obiecuje powszechne szczepienia na pneumokoki. - To nasz priorytet - mówi wiceminister Marek Twardowski. Ale przyznaje, że nie wie, skąd wziąć na to pieniądze. A potrzeba dodatkowych 135 mln zł. I to przy założeniu, że firmy farmaceutyczne chciałyby sprzedawać szczepionki na pneumokoki po cenach prawie trzy razy niższych niż w aptekach.

Naukowcy chcieliby też szczepień przeciw meningokokom wywołującym sepsę. - Ale to duży wydatek, bo trzeba by zaszczepić wszystkie dzieci do 18. roku życia - mówi Hryniewicz. - syl

07-01-2009, Rzeczpospolita